

Arkadiusz Uss
(Biała Podlaska)

**Biblioteka w sidłach bezpieczeństwa.
Mało znana działalność Mikołaja Kozakiewicza***

Mikołaj Kozakiewicz, profesor socjologii młodzieży i wychowania, filozof, poeta, polityk ruchu ludowego, poseł na Sejm IX kadencji w PRL (1985-1989), w X kadencji (1989-1991) i Marszałek tegoż Sejmu zwanego kontraktowym, oraz I kadencji Rzeczypospolitej Polskiej (1993-1995). Autor kilkudziesięciu książek, kilku tysięcy artykułów prasowych, poeta, tłumacz. Jeden z najwybitniejszych polskich intelektualistów naszych czasów. Prezes Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, przewodniczący Towarzystwa Rozwoju Rodziny, wiceprezydent Federacji Planowania Rodziny (IPPF) Regionu Europy, konsultant ONZ i UNFPA do spraw programów badawczych z zakresie planowania rodziny, współpracownik UNESCO i Międzynarodowego Instytutu Planowania Rodziny w Paryżu, profesor PAN, UW.

Profesora Mikołaja Kozakiewicza nie można zasufladkować do jakiegś ściśle określonej gałęzi nauki. Był pisarzem, poetą, tłumaczem (znajomość 11 języków obcych) filozofem, socjologiem oświaty i badaczem młodzieży, prowadził badania nad skolaryzacją młodzieży wiejskiej, w latach 50 łamał powszechne ówczesnie tabu pisząc w tygodniku *Radar* o seksie i rodzinie.

Należał do grupy pragmatycznych reformatorów systemu socjalistycznego. Znany był z wyrażania powszechnie myśli uważanych za niepoprawne w latach 80-tych (m. in. wywiady Radiu Wolna Europa, w Odrodzeniu). Uczestniczył w obradach PRON, z którego zrezygnował w 1987 roku widząc brak możliwości wpływu na politykę społeczną w PRL. Jako jeden z dwóch osób został wybrany w 1989 roku na posła w tzw. listy krajowej uzyskując poparcie powyżej 7,5 miliona głosów.

W trakcie studiowania działalności Mikołaja Kozakiewicza i jego kontaktów z aparatem bezpieczeństwa PRL, w zdziwienie wprawił autora brakteczki osobowej profesora w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej. Jedynym namacalnym

dowodem zainteresowania Służby Bezpieczeństwa osobą M. Kozakiewicza była „Informacja dotycząca prof. dr Mikołaja Kozakiewicza”¹. Jest to o tyle interesujące, że w dokumentach domowych (w Archiwum Weroniki Kozakiewicz) znajduje się wiele zapisków świadczących o częstych kontaktach oficerów Służby Bezpieczeństwa jak i Urzędu Bezpieczeństwa z M. Kozakiewiczem. Ślady z kontaktów profesora ze służbami PRL można znaleźć w „Dziennikach Mikołaja Kozakiewicza” (prowadzonych od 1940 roku), „Zapiskach poselskich”, oraz w niepublikowanych wspomnieniach pt. „Jak można było zostać agentem UB (czyli mój przewodnik po bezpiece)”². Mniejsza część wspomnień została opublikowana m. in. w „Dziś”, w „Wiadomościach Kulturalnych”, oraz w „Rocznikach Historycznych MHPRL”³.

Początki kontaktów funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa PRL datują się na rok 1945, kiedy to Mikołaj Kozakiewicz był nauczycielem, a później dyrektorem szkoły w Izbicy Kujawskiej⁴. Najczęstszym powodem zainteresowania szkołą przez pracowników UB, było domalowywanie orłom na godłach koron przez uczniów, (którzy niejednokrotnie byli starsi od M. Kozakiewicza o kilka, a nawet kilkanaście lat). Jak wspominał, UB błyskawicznie dowiadywał się o każdym takim fakcie, w związku z posiadaniem wśród uczniów swoich informatorów. Uczniowie często ostrzegali M. Kozakiewicza „niech pan profesor uważa na mnie i nie mówi przy mnie niczego, czego by pan nie chciał, żeby wiedziało UB”, czy też „ja muszę donosić do UB, cokolwiek byłoby podejrzane w szkole”⁵. Funkcjonariusze UB przyjmowali wyjaśnienia nauczycieli, że należy cierpliwie czekać, aż „uczniom się znudzi i wszystko samo się skończy, że każda otwarta walka z koronami przedłużałaby tylko sprawę”⁶.

Inną sprawą było zniknięcie z internatu jednego z uczniów, który zostawił list z informacją, że przystępuje do partyzantów w południowej Polsce celem pomśzczenia skazanego na śmierć księdza z Wolbromia. M. Kozakiewicz, pełniący wówczas funkcję dyrektora szkoły, postanowił nie powiadamiać UB, zawiadomił natomiast rodziców oraz milicję o zaginięciu ucznia. Trzy dni po dezercji wychowanka zabrano M. Kozakiewicza na rozmowę z szefem powiatowego UB. Dał się on przekonać argumentom dyrektora szkoły, że wszczynanie śledztwa w szkole byłoby klęską wychowawczą, że uciekinier zapewne się znajdzie, a jego absencja w szkole wynikała zapewne z niechęci do nauki. Trzy dni później rodzice chłopca odnaleźli go w gospodarstwie jego stryja, gdzie pomagał w obrządkach.⁷

¹ Instytut Pamięci Narodowej (dalej: IPN), BU 1585-14993 z dnia 30.05.1987, uzupełnione notą z początku stycznia 1998 roku.

² Wszystkie ww. pozycje znajdują się w Archiwum Weroniki Kozakiewicz (dalej AWK).

³ M Kozakiewicz, *W cieniu bezpieki*, „Dziś” nr 4/1994, s.44–50; *Polityk i wywiad*, „Wiadomości kulturalne” 28 stycznia 1996; „Rocznik Historyczny MHPRL”, zeszyt 10/1996.

⁴ Pracował tam w latach 1945-1951.

⁵ AWK. M. Kozakiewicz, *Jak można było zostać agentem UB [czyli mój przewodnik po bezpiece]*, s. 2, maszynopis, ss. 46 niepublikowane w całości: publ. 11 stron i skrócone w: M. Kozakiewicz, *W cieniu bezpieki*, „Dziś” nr 4/1994, s.44–50.

⁶ Tamże, s. 3.

⁷ Tamże. Wywiad przeprowadzony przez Ryszarda Bugaja z Mikołajem Kozakiewiczem w 1998 roku, 4 taśmy a’ 90 minut. (wywiad ten ukazał się w okrojonej części, z błędami co do faktów zawartych w wersji dźwię-

W 1951 roku M. Kozakiewicz podjął pracę w Głosie Nauczycielskim, jako redaktor, a potem sekretarz redakcji. Biuro gazety często odwiedzał funkcjonariusz UB, jednak nie przeprowadzał rozmów z M. Kozakiewiczem (jak przypuszczał późniejszy marszałek Sejmu z powodu jego przynależności do ZSL, a nie do PZPR), poza dwoma wyjątkami.

W dniu 15 marca 1952 roku funkcjonariusze UB zatrzymali redaktora „Naczelnego Głosu Nauczycielskiego”, przesłuchali wszystkich pracowników tejże gazety z powodu drobnego błędu korektorskiego. „Fatalny błąd korektorski” polegał na tym, że w okolicznościowym artykule na pierwszej stronie, w dokumencie oficjalnym zamiast stwierdzenia: „niech żyje nasz ukochany Towarzysz Bierut” zostało wydrukowane „nie żyje nasz ukochany Towarzysz Bierut”⁸. „Gorący wiew rewolucji obejmuje i nas”⁹ - zatytułował Mikołaj Kozakiewicz w swoim dzienniku wyżej opisane zdarzenie, co było aluzją do postępującej stalinizacji stosunków w Polsce i surowej kontroli nad wszelkimi środkami masowego przekazu.

Drugi raz M. Kozakiewicz spotkał się z „opiekunem redakcji” na rozmowie o Elżbiecie Jackiewiczowej, członkini PZPR. Powodem spotkania były fakt otrzymania, przez znaną wówczas publicystkę i znaną problemom oświaty, listów z USA. Kozakiewicz został zmuszony do napisania notatki, w której bronił koleżanki z pracy opisując jej „patriotyzm, postępowość i oddanie Polsce Ludowej”¹⁰.

W 1957 roku miała miejsce pierwsza próba werbunku Mikołaja Kozakiewicza do współpracy z kontrwywiadem. Przed wyjazdem do Szwajcarii¹¹, zjawił się u niego w domu officer UB, proponując zbieranie informacji o osobach pracujących w Szwajcarii, i interesujących się Polską. Kozakiewicz odmówił, wyjaśniając, że jako osoba pisząca o wychowaniu, etyce, która często wchodzi w polemikę z Kościołem nie może przyjąć tej propozycji, gdyż „tajny współpracownik służb specjalnych nie może być moralistą, bo sam pełni funkcję dwuznaczną moralnie”. Pracownik UB próbował „przekonać” Kozakiewicza by zmienił zdanie, gdyż służby będą musiały jeszcze raz „rozważyć celowość wyjazdu do Szwajcarii”. M. Kozakiewicz odparł, że pomysłodawcą jego wyjazdu jest wicepremier Stefan Ignar, którego powiadomi o zaistniałej sytuacji. Do Szwajcarii pojechał bez przeszkód.¹²

Druga próba werbunku miała miejsce w 1962 roku, przed wyjazdem z rodzinami Witolda Lipskiego, Dyzmy Gałaja¹³ i M. Kozakiewicza z przyszłą żoną na urlop do Jugosławii. M. Kozakiewicz został zaproszony na rozmowę z pracownikiem MSW, pytając się czy zna dobrze swoich współtowarzyszy podróży, gdyż „je-

kowej, Można w najpodlejszym systemie robić coś pożytecznego..., „Dziś. Przegląd Społeczny” nr 3-4, 1998, został zredagowany oraz skrócony przez Ryszarda Bugaja i nie poddany autoryzacji).

⁸ Dla uczczenia 60-lecia urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i na cześć Święta 1 Maja pracownicy „Pafawagu” wzywają do współzawodnictwa, „Głos Nauczycielski”, 13 marca 1952, s.1.

⁹ AWK, M. Kozakiewicz, *Mysłnik 1950-1951*, rękopis, niepublikowany.

¹⁰ M. Kozakiewicz, *W cieniu bezpieki*, „Dziś” nr 4/1994, s.47; tenże, *Jak można było zostać agentem UB...*

¹¹ Wyjazd ten był sponsorowany przez ZSL, jako premia do otrzymanego Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski w tymże roku.

¹² M. Kozakiewicz, *W cieniu bezpieki*, s. 50. Zob. także: *Jak można było zostać agentem UB...*

¹³ Witold Lipski oraz Dyzma Gałaj byli wówczas pracownikami „Wsi Wspólczesnej” (W. Lipski redaktorem, D. Gałaj redaktorem naczelnym), w której publikował także M. Kozakiewicz.

śli chodzi o W. Lipskiego i D. Gałaję, to oni w MSW nie mają o nich wyrobionej opinii...". Kozakiewicz odpowiedział, że

wystarczy spytać generała Moczara, wiceministra MSW, z którym co tydzień grają w brydża w jego mieszkaniu. On na pewno ma wyrobioną opinię. Ja generała nie znam osobiście, więc postawić mu takiego pytania nie mogę.¹⁴

Kontakty aparatu Służby Bezpieczeństwa z M. Kozakiewiczem nasiliły się po 1976 roku, po wypadkach radomskich i powstaniu Komitetu Obrony Robotników. W 1977 roku jako Przewodniczący Zarządu Głównego Towarzystwa Planowania Rodziny został poinformowany przez pracowników, że zaczęli pojawiać się tam funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa. Twierdzili, że w klubie dyskusyjnym przy Towarzystwie, zbierają się ludzie związani z KOR. Powodem częstych wizyt pracowników SB, był fakt zatrudnienia w Ośrodku Badań nad Rodziną Współczesną (podlegającym Towarzystwu Planowania Rodziny) Jacka Kuronia. Obliczał on tam dane z ankiet. Pracownicy SB sugerowali zwolnienie opozycjonisty z pracy. M. Kozakiewicz w trakcie rozmowy stanął w obronie Kuronia, twierdząc, że ten nie ma z czego żyć, a ponadto umie robić to, za co dostaje wynagrodzenie, nie szkodząc przy tym Polsce. Stwierdził, że nie będzie nikogo zwalniał.

Uważam, żądanie SB za bezprawne i dopóki Jacek Kuroń nie prowadzi na terenie Towarzystwa działalności politycznej, która by subsydiowana przez rząd Towarzystwo stawiała w fałszywej sytuacji, włos mu z głowy nie spadnie. Co robi poza Towarzystwem, poza otrzymywanym zleceniem na obliczanie wyników badań, to jego sprawa [...].

M. Kozakiewicz podkreślał w rozmowie z oficerem SB, że rozumiałby żądania władz, w przypadku zatrudnienia J. Kuronia jako prelegenta w Towarzystwie, gdzie mógłby

uprawiać swoją opozycyjną działalność za państwowe pieniądze [...] Zwierzę przyparte do muru, zapędzone w ślepy kąt, staje się tylko bardziej agresywne, a nie łagodne. Tak samo reagują ludzie w każdej dziedzinie. Poprosił, by zostawili J. Kuronia w spokoju. Twierdził, że Służba Bezpieczeństwa zyskuje na tym, że może on zdobyć pieniądze w sposób niewątpliwie uczciwy i nie budzący żadnych wątpliwości¹⁵.

Po tej rozmowie J. Kuroń pracował jeszcze jakiś czas w ośrodku.

W roku 1977 zwróciła się do niego o pomoc w uzyskaniu paszportu Anna Dodziuk-Lityńska.¹⁶ Ze względu na działalność antypaństwową męża, odmówiono jej wydania paszportu na wyjazd do Republiki Federalnej Niemiec, gdzie obiecano

¹⁴ Zob. przypis 11.

¹⁵ M. Kozakiewicz, *Jak można było zostać agentem UB...*

¹⁶ Anna Dodziuk-Lityńska – doradca rodzinny, autorka wielu książek i artykułów, ponadto ówczesna małżonka Jana Lityńskiego, znanego opozycjonisty.

bezpłatne leczenie jej chorej córki. Podczas rozmowy z funkcjonariuszem SB, Kozakiewicz wyjaśnił, na czym polega choroba córki Lityńskich. Pracownik MSW poinformował M. Kozakiewicza, że jeśli protegowana nie wróci do kraju, postawi to w trudnej sytuacji osobę poręczającą. Odpowiedział:

SB ma piekielnie trudną do zrozumienia logikę. Albo pani Dodziuk jest zdecydowanym wrogiem Polski Ludowej i wtedy, gdyby została za granicą, władze powinny się tylko z tego cieszyć, pozbywając się opozycjonistki. Albo nim nie jest, wtedy zapewne wróci z chorym dzieckiem do kraju. Bo i co by poczęła z nim sama za granicą? Jestem pewien, że wróci.¹⁷

Jednakże apogeum kontaktów Mikołaja Kozakiewicza z SB nastąpiło w latach jego posłowania (1985–1989). Ich intensyfikacja spowodowana była świadomą postawą profesora. Za swoje główne zadanie, w okresie pracy w Sejmie, uczynił pomoc ludziom, którzy za popełnienie tzw. przestępstw niekryminalnych (politycznych) trafiali do więzień. To właśnie te działania, wraz z wygłaszaniem przemówień w Sejmie na tematy konieczności zmian systemowych w Polsce stanowiły główną działalność posła Mikołaja Kozakiewicza.

Pierwsza interwencja M. Kozakiewicza na ul. Rakowieckiej, była spowodowana listem rodziców Andrzeja Radke, który wraz z trzema innymi licealistami został osadzony w areszcie śledczym za antypaństwową działalność. Interweniował u płk. Mieczysława Kowalskiego, z prośbą o zwolnienie z aresztu i nie relegowanie z uczelni. W trakcie rozmowy oficer SB odczytał notatkę dotyczącą posła

Bronisław Geremek mówił ostatnio o pośle Kozakiewiczu, że trzeba go wyzyskać w Sejmie, podobnie jak Bendera. Trzeba pod Kozakiewicza kogoś podstawić w Sejmie, do kogo ma zaufanie i wpływać na niego. Ale trzeba to robić ostrożnie i nie na „chama”, bo jest to człowiek wrażliwy i inteligentny. Musimy go wygrać dla naszej sprawy.¹⁸

Na prośbę uczniów i nauczycieli z Hrubieszowa interweniował w sprawie nauczyciela Janusza Woźnicy (późniejszego senatora z Solidarności), przebywającego w areszcie śledczym za działalność opozycyjną. W tej sprawie podejmował listowne interwencje u prokuratora generalnego, ministra edukacji narodowej (J. Michałowskiej-Gumowskiej) i ministra spraw wewnętrznych gen. Cz. Kiszcza¹⁹. W dniu 14 czerwca 1986 roku osobiście interweniował u szefa MSW w powyższej

¹⁷ AWK. Wywiad przeprowadzony przez Ryszarda Bugaję... . Zob także: M. Kozakiewicz, *Jak można było zostać agentem UB...*

¹⁸ M. Kozakiewicz, *Jak można było zostać agentem UB...* . Zbliżona jest dopisana nota z początku stycznia 1988 roku do *Informacji dotyczącej prof. dr Mikołaja Kozakiewicza*, IPN BU 1585-14993 z dnia 30.05.1987, Na początku 1986 roku w Departamencie III przeprowadzono rozmowę z Mikołajem Kozakiewiczem. Zakomunikowano mu, że przeciwnik polityczny chce wykorzystać jego postawę do swoich celów – wrogich Polsce. Kozakiewicz oświadczył, że nic o tym nie wie, ale weźmie to pod uwagę.

¹⁹ Listy znajdują się w Archiwum Weroniki Kozakiewicz w teście *Interwencje*.

sprawie²⁰. W dniu 28 czerwca 1986 r. poseł M. Kozakiewicz w piśmie do Sądu Rejonowego w Zamościu wniósł o zwolnienie z aresztu i poręczył za J. Woźnicę, że „będzie przestrzegał zasad porządku prawnego i nie będzie utrudniał postępowania sądowego”²¹. Sprawa Janusza Woźnicy zakończyła się pomyślnie, we wrześniu 1986 roku skorzystał z amnestii (jednak bez prawa wykonywania zawodu nauczyciela). W wyborach do Sejmu w 1989 roku został wybrany na senatora Ziemi Zamojskiej Senatu I kadencji. Poza listem z podziękowaniami z dnia 24 września 1986 roku²², oraz osobistymi podziękowaniami, w gmachu Sejmu, więcej z sobą nie rozmawiali.

Tak Służba Bezpieczeństwa opisała postawę M. Kozakiewicza w sprawie J. Woźnicy:

We wszystkich przypadkach Kozakiewicz podejmował interwencje bez rozpoznania, nie interesując się politycznymi aspektami. Swoje zaangażowanie argumentował względami humanitarnymi. Tak też było w przypadku Janusza Woźnicy – aktywnego współpracownika konspiracyjnych struktur „Solidarności”, kolportera nielegalnych wydawnictw i współautora wrogiej działalności w środowisku młodzieży. Co gorsza J. Woźnica jest nauczycielem, ale nie przeszkadza mu to w systematycznej deprawacji politycznej, oddanej mu w opiece młodzieży. W tym świetle, ewidentna działalność antyustrojowa Woźnicy i próba jego obrony przez posła na Sejm PRL, byłego wychowawcy młodzieży jest niepokojąca. A już na pewno bałamutne jest powoływanie się Kozakiewicza w liście do ministra SW na stwierdzenie tow. W. Jaruzelskiego „nie pytamy kto skąd przychodzi.”²³

Równie często interweniował u Józefa Czyrka m. in. w sprawie uzyskania zgody na stworzenie w Polsce kilku klubów dyskusyjnych – w związku z otrzymaniem propozycji od środowiska ówczesnych liberałów, którzy chcieliby wydawać także czasopisma. Dążył do zmiany sytuacji penitencjarnej uczniów i studentów. Informował J. Czyrkę, że status młodocianego więźnia politycznego jest przykry i że nie powinno się „wsadzać” młodzieży do więzień, ani relegować z uczelni za poglądy.²⁴ Także w sprawie odmowy wydania polskim uczonym paszportów, m. in. prof. prof. Franciszkowi Wesołowskiemu, Klemensowi Szaniawskiemu, Jadwidze Staniszkis, czy też w sprawie opóźniania nominacji profesorskich m. in. prof. prof. Jerzemu Szackiemu, Jerzemu Adamskiemu czy też Zbigniewowi Kwieciń-

²⁰ AWK. Rozmowa z gen. Czesławem Kiszczakiem, ministrem Spraw Wewnętrznych 14 czerwca 1986r., godz.12.00-13.00, *Zapiski poselskie*, W raporcie Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych można przeczytać, że Woźnica był „bezsprzecznie” winny szerzeniu ulotek Solidarności między młodzieżą, nieobecności na świecie pierwszomajowym i różnym antypaństwowym wypowiedziom.

²¹ Tamże. List z 28 czerwca 1986, Poseł na Sejm PRL M. Kozakiewicz do Sądu Rejonowego w Zamościu Wydział Karny, *Listy i interwencje poselskie*, maszynopis, niepublikowane. Zob. ponadto Archiwum Sądu Rejonowego w Zamościu sygn. K-480/86.

²² Zob. przypis 19.

²³ IPN BU 1585-14993 z dnia 30.05.1987.

²⁴ AWK, Rozmowa z sekretarzem PZPR J. Czyrką, 15 stycznia 1986, *Zapiski poselskie*.

skiemu.²⁵ Przeprowadził rozmowy na temat zastępczej służby wojskowej – na prośbę szefa organizacji Wolność i Pokój Jacka Szymanderskiego. M. Kozakiewicz na prośbę Księdza Jana Pałygi²⁶, oraz prof. Klemensa Szaniawskiego interweniował w sprawie Pen Clubu, oraz zgody na powstanie Towarzystwa Naukowego przy Uniwersytecie Warszawskim, a także Polskiego Towarzystwa Logicznego.²⁷ Na prośbę Aleksandra Paszyńskiego i Andrzeja Sadowskiego interweniował w sprawie zarejestrowania Polskiego Towarzystwa Gospodarczego.²⁸ Zabiegał także, na prośbę Jacka Moskwy, który występując w imieniu Macieja Ilowieckiego i Aleksandra Paszyńskiego, o pomoc w legalizacji „Tygodnika Pragmatycznego”. Pismo to

umożliwiłby wciągnięcie w nurt oficjalnej dyskusji o reformach, te środowiska dziennikarskie dawnego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, które są obecnie poza nawiasem.²⁹

Interweniował jeszcze w sprawach innych osób, jednak łamy niniejszego artykułu nie pozwalają na ich opisanie. Zwrócił się z wnioskiem, do sekretarza KC PZPR Andrzeja Wasilewskiego, o utworzenie w Warszawie kina, które wyświetlałoby filmy kontrowersyjne, w tym z okresu lat 1980-1981. Ponadto poruszył sprawę udzielenia praw wydawniczych wydawnictwu „Werba”. W sprawie „Werby” (pierwszego wychodzącego z konspiracji wydawnictwa) rozmawiał trzykrotnie z ministrem Krawczukiem a także z Józefem Czyrkiem

Zabiegał o zaprzestanie nachodzenia homoseksualistów przez milicję, jak i pomocy w założeniu skrytki pocztowej³⁰ (sic!), oraz umożliwienia im rejestracji stowarzyszenia. W dniu 17 sierpnia 1987 roku poruszył powyższe tematy podczas rozmowy z J. Czyrkiem, sekretarzem oraz członkiem Biura Politycznego KC PZPR, który tak odpowiedział na wnioski M. Kozakiewicza

Widzi pan, w sprawach seksu komuniści są równie pruderyjni jak katolicy. Może niech się ulokują przy innych istniejących organizacjach i związkach. Tylko na liłość boską nie w PRON.³¹

J. Czyrek nie wiedział, że pierwszym miejscem spotkań homoseksualistów warszawskich był dzielnicowy klub PRON, którego gospodarzem był gej. Na powyższe tematy rozmawiał także z gen. Cz. Kiszczakiem (m. in. 8 stycznia 1988 r.), ze szczególnym naciskiem na bezprawne zatrzymywanie homoseksualistów, pobieranie od

²⁵ Tamże. Rozmowa z J. Czyrkiem 21 lutego 1987, godz. 9.00 – 10.00, sobota, *Zapiski poselskie*.

²⁶ Redaktor naczelny „Królowej Aniołów”.

²⁷ AWK, Spotkanie z przedstawicielami opozycji w zakonie Ojców Pallotynów 16 września 1986, *Zapiski poselskie*.

²⁸ Tamże, 8 stycznia 1987 Wizyta inicjatorów Polskiego Towarzystwa Gospodarczego, *Zapiski poselskie*.

²⁹ Tamże, Po zmianach w rządzie, rozmowa z J. Czyrkiem 16 czerwca 1988, *Zapiski poselskie*.

³⁰ Skrytką kontaktową dla homoseksualistów przez pewien okres czasu było mieszkanie Mikołaja Kozakiewicza, do którego pewien okres czasu przesyłano z Europy Zachodniej czasopisma gejowskie i środki antykoncepcyjne.

³¹ AWK, Jak można było zostać agentem UB...

nich odcisków palców i zmuszanie do podawania danych personalnych i adresów partnerów celem tworzenia kartoteki homoseksualistów³².

Jak wspominał M. Kozakiewicz raz postawiony „hak” na jakiejś osobie, czy też na czyimś paszporcie, mógł uniemożliwiać m.in. wyjazdy za granicę, dopóki ktoś nie zlikwidował, najczęściej w wyniku interwencji, danego problemu u władz. Mikołaj Kozakiewicz miał zakaz wjazdu na terytorium ZSRR w latach 1945–1985. Spowodowane to było próbą jego interwencji w sprawie diakona eparchii moskiewskiej Anatola Prowatorowa, którego poznał we Francji w 1942 r.³³ przy budowie Wału Atlantyckiego. Diakon ranny w twierdzy brzeskiej, po dostaniu się do niewoli niemieckiej został wysłany na roboty przymusowe. W 1946 roku zatrzymany w Paryżu przez NKWD, wywieziony do ZSRR, oskarżony o zdradę ojczyzny i skazany na 15 lat łagru. Uwolniony przez Nikitę Chruszczowa rozpoczął walkę o pełną rehabilitację. M. Kozakiewicz wysyłał listy na adres Generalnego Prokuratora ZSRR, opisując w nich stosunek diakona do faszyzmu, informując władze ZSRR, że o żadnej zdradzie nie mogło być mowy. Starał się w Ambasadzie ZSRR złożyć dodatkowe wyjaśnienia w tej sprawie – jednak bezskutecznie.

Inną interwencją podejmowaną przez M. Kozakiewicza w ZSRR był list w sprawie docenta Cyryla Kindrata z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Równem, którego pozbawiono pracy za posiadanie ulotek o „faszystowskiej organizacji polskiej pod nazwą Junackie Hufce Pracy”. Na prośbę samego zainteresowanego M. Kozakiewicz wysłał list na papierze Polskiej Akademii Nauk, że „Hufce Pracy” nie są organizacją polityczną, a przedwojenną metodą rozwiązywania problemu bezrobocia młodzieży trudnej.

Wielokrotnie Polska Akademia Nauk wysyłała wnioski do Ambasady ZSRR o umożliwienie wyjazdu M. Kozakiewicza na sympozja naukowe – bezskutecznie. W 1985 roku w skutek interwencji profesora socjologii Charczewa (którego poznał na sympozjum w Danii, i był jego tłumaczem) po raz pierwszy wziął udział w Seminarium na temat rodziny w ZSRR.

Listy interwencyjne pisał także do władz innych krajów. W latach pięćdziesiątych interweniował do rządu Włoch, na rzecz Ferdinando Caliumi³⁴, mieszkańca Bolonii, którego oskarżono o kolaborację z faszystami. M. Kozakiewicz opisał m. in. w liście, napisanym w języku włoskim, jak Caliumi dosypywał opiłków żelaza do zbiorników samochodów Niemców, co powodowało szybkie zacieranie się silników. Kolejną interwencją była obrona Belga Gustaaf’a Hendricka, przed oskarżeniami rządu Belgii o kolaborację³⁵.

³² W tym czasie kartoteka liczyła według gen. Cz. Kiszcza 11 000 osób.

³³ M. Kozakiewicz przebywał tam w latach 1942–1943 jako robotnik przymusowy.

³⁴ M. Kozakiewicz pracował z nim przy umacnianiu Linii Zygfryda.

³⁵ „Co prawda przybył jako żołnierz flamandzkiej dywizji SS (na tereny Wileńszczyzny – przypis A.U.), ale tylko po to, żeby niemal natychmiast uciec do AK, gdzie walczył w lasach ludzkich. Później walczył w ramach tejże Armii Krajowej o oswobodzenie Wilna. Został ciężko ranny. Znalezione przeze mnie na ulicy, przez kilka tygodni leżał rany w moim domu, leczony przez moją siostrę (która była lekarzem – przypis A.U.)... Wreszcie okreśną drogą, przez Moskwę wrócił do Belgii [...] aby stanąć przed sądem za kolaborację”. Cyt za: *Jak można było zostać agentem UB...* (AWK).

Jak wspominał M. Kozakiewicz jego interwencje zagraniczne, w Europie Zachodniej, działały pozytywnie, na rzecz oskarżonych. Jedynie w Związku Radzieckim jego poświadczenia obracały się przeciwko zainteresowanym jak i interweniującemu.

W związku z utrzymywaniem przez M. Kozakiewicza kontaktów z połową korpusu dyplomatycznego w Warszawie, często był wypytany przez oficerów SB o ich poglądy na temat zmian zachodzących w Polsce. Odpowiadał, że mają poglądy zbliżone do jego myśli, które są ogólnie dostępne w wywiadach prasowych.³⁶

W swojej działalności poselskiej Mikołaj Kozakiewicz stara się być użyteczny, jest ruchliwy i aktywny. W wielu przypadkach pełni funkcję *ostatniej deski ratunku* dla osób *represjonowanych* przez władze. Swojej działalności interwencyjnej sztucznie nadaje rozgłos w celu zwiększenia wiarygodności w oczach wyborców i podkreślenia swojej niezależności. Wykazuje gorącą chęć niesienia pomocy wszystkim pokrzywdzonym. Angażuje się w sprawy najczęściej bez ich głębszego rozpoznania z punktu widzenia politycznego i prawnego. Kieruje się głównie pobudkami humanitarnymi. Chętnie udziela poselskich poręczeń za ludzi zatrzymanych, pochodzących głównie ze środowisk nauczycielskich i młodzieżowych

– można wyczytać w jedynym zachowanym dokumencie IPN.³⁷

Mikołaj Kozakiewicz z pomocy innym, zrobił jeden z dwu celów swojej działalności parlamentarnej w Sejmie IX kadencji. Jak napisała Weronika Kozakiewicz o tej działalności męża

małe kroczki, czy też kropla drążąca – chyba to tylko częściowe motywy – bo zazwyczaj pierwszym było robić to, co jest możliwe w danej sytuacji dla dobra innych [...] Z perspektywy można powiedzieć, że w taki łańcuch przyczyn i skutków spięły się te ogniwa dobrych uczynków³⁸.

Mikołaj Kozakiewicz, odpowiedzialnością za swoje decyzje nie chciał się z nikim dzielić. Jak sam napisał w swoich wspomnieniach:

Jestem samotnikiem i nigdy nie miałem tendencji do działań grupowych. Chciałem mówić i pisać to tylko, co sam firmowałem i za co byłem skłonny ponosić odpowiedzialność [...] Pokazując swoje poglądy, odpowiadając na różne ankiety, nigdy nie zgodziłem się na wystąpienia zbiorowe.³⁹

Nie dążył do tworzenia listów poparcia, sam też takich listów nie podpisując. Wychodził z założenia, że tylko on ponosi odpowiedzialność za swoje interwencje.

³⁶ M. Kozakiewicz. *Polityk i wywiad*, *Wiadomości kulturalne*, 28 styczeń 1996.

³⁷ IPN BU 1585-14993 z dnia 30.05.1987.

³⁸ Archiwum autora. List Weroniki Kozakiewicz do autora z 10 grudnia 2007.

³⁹ AWK, M. Kozakiewicz, Kilka doświadczeń bardzo osobistych – PRL, maszynopis, niepublikowany, ss. 34, sierpień-wrzesień 1990.

M. Kozakiewicz tak pisał o swojej działalności interwencyjnej:

wiem, że w głębi ducha lekceważyli moje żądania, ale uprawiali grę pozorów uważnego rozpatrywania podnoszonych przeze mnie spraw. Od czasu do czasu coś załatwili.

Uważał, że jego zadaniem, jako polityka w ówczesnym czasie, była rozmowa z każdym, kto chciał z nim rozmawiać, celem wykorzystania wszelkich kanałów, którymi mógł pomóc innym.

Autor składa serdeczne podziękowania Pani Weronice Kozakiewicz za udostępnianie materiałów.

Summary

Library falling into the trap of the secret police. Little known activity of Mikołaj Kozakiewicz.

Professor Mikołaj Kozakiewicz cannot be pigeonholed to any precisely defined branch of knowledge. He was a writer, a poet and a translator (knowledge of 11 foreign languages), a philosopher, a sociologist of education, young people researcher, he run research on scholarisation of rural young people in the 50's, he broke contemporary taboo writing in "Radar" weekly about sex and family. The article describes his contacts with secret police of the Polish People's Republic. On the one hand, it describes the interest of this service in the professor and, on the other hand, intervention of the latter in defence of other people.

